

# Dokąd na wycieczkę? Z Ligoty Górnej zboczami Praszywej, przez Dobracice do Toszonowic

Data publikacji: 17.02.2024 10:55

Tym razem propozycja spaceru częściowo podgórskiego, częściowo zaś nizinnego. Do przejścia mamy 11 km, co zajmie 3 godziny samego marszu. Do tego należy doliczyć czas na postoje. Proponowana trasa spaceru rozpoczyna się na przystanku autobusowym Ligota Górna, bus.

Stamtąd ruszamy, kierując się znakami żółtego szlaku turystycznego na Praszywą. Opuścimy go już po 1,4 km. Niecałe 100 metrów od przystanku, na skrzyżowaniu głównej drogi Noszowice – Morawka z drogą wiodącą przez przysiółek Kamienite, koło gospody Harenda do Dobracic zobaczymy figurę świętego Antoniego z Padwy. Jak, za Jan P. Štěpánek, 23.6. 2007, podaje portal hrady.cz według legendy posąg św. Antoniego spogląda w stronę kościoła św. Jan Nepomucena w Prażmie i strzeże go. Warto też zauważyć, że znajdujemy się u podnóża Praszywej, na której szczycie znajduje się zabytkowy drewniany kościół z połowy XVII wieku pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy (choć pierwotnie, po wybudowaniu go w 1640 patronem był Święty Ignacy z Loyoli).

Przy figurze św. Antoniego skręcamy w lewo. Przy drodze usytuowany jest parking. Proponowana trasa ewidentnie nie nadaje się na to, by wybrać się na ten spacer samochodem, zaczyna się bowiem w Ligocie Górnej, a kończy w Toszonowicach Górnych. Nawet, gdyby ktoś chciał spacer skrócić i zakończyć go w Dobracicach, to i tak powrót do Ligoty jest mało praktycznym rozwiązaniem (ewentualnie można by wracać wspomnianą drogą od Harendy, którą biegnie szlak rowerowy oznaczony numerami 46, 6005). Tak czy tak warto wiedzieć, że w rejonie tym, pod Praszywą, parkowanie możliwe jest wyłącznie na wyznaczonych parkingach, a pozostawienie samochodu na poboczu poza wyznaczonym miejscem skutkuje odholowaniem pojazdu i wysokim mandatem, o czym ostrzegają poustawiane przy drogach tablice. Gmina, wychodząc naprzeciw turystom, ustawiła także tablice, z których za pomocą qr kodu pobrać można mapę dostępnych w okolicy parkingów.

Na skrzyżowaniu przy hydrofornii, czyli wolnostojącym pomieszczeniu, w którym znajduje się zespół urządzeń zapewniających stałe ciśnienie wody w sieci wodociągowej, (560 metrów od figury św Antoniego) szlak rowerowy skręca w lewo, pieszy – żółty, a także rowerowy prowadzący na Praszywą nazwany Olšákova cesta (od nazwiska Olšáka - notariusza we Frydku. František Olšák był drugim kierownikiem schroniska turystycznego na Praszywej), którym podążamy – w prawo. Z dużym prawdopodobieństwem, mijając znajdujące się po lewej stronie drogi, którą wiedzie szlak, gospodarstwo, zobaczymy swobodnie biegające po trawniku świnki morskie.

Zaraz za wspomnianym gospodarstwem przechodzimy przez mostek nad potokiem Hlisník. Pierwsza wzmianka o nazwie potoku pochodzi z 1664 roku. Jak podaje stworzona przez Uniwersytet Ostrawski strona nazvymist.cz nazwa potoku pochodzi od nazwiska osadników - rolników Hlisnikovských i ich gospodarstwa w tym miejscu. Według jednego z respondentów przenieśli się oni w to miejsce w 1620 roku, a pochodzili ze Lwowa. Potok Hlisník pierwotnie był dopływem Morawki, obecnie jest dopływem kanału Morawka – Łucyna, którym woda przepływa pomiędzy dwoma prawymi dopływami Ostrawicy - z dorzecza Morawki do sąsiedniego dorzecza Łucyny.

Tuż za mostkiem asfaltowa droga oraz szlaki na Praszywą: żółty pieszy i rowerowy pną się dalej prosto, my zaś skręcamy w lewo, w dróżkę zdającą się prowadzić w dół. Po 80 metrach znów przechodzimy nad potokiem Hlisník. Po kolejnych 70 metrach droga ostro zakręca w lewo, a po prawej stronie zobaczymy pięknie odkrytą skalną ścianę. Możemy więc pomiędzy drzewami przyrzuć się budowie geologicznej stoków Praszywej, zwłaszcza teraz, wczesną wiosną, kiedy rosnące pomiędzy drogą a skalną ścianą drzewa nie zdążyły się jeszcze zazielenić gęstym listowiem. Po lewej stronie minimy dom mieszkalny. Dalej w górę idziemy szutrową leśną drogą. Po lewej stronie w miejscach prześwitów pomiędzy drzewami rozpościera się wspaniała panorama na Beskidy z ich „panią” - Łysą Górą. Widać też

(po prawej stronie kadru) położone przy czerwonym szlaku z Raszkowic szczyty ją poprzedzające: Kiczera, Murońka i Kykula. W prześwitach między drzewami dostrzeżemy też masyw Ondrzejnika z najwyższą Skałką (po prawej). W głębi widać całe ramię Radgoszcza, a całkiem po lewej, najbliższej, zbocza Kiczery, od której zaczyna się pięć masyw Łysej Góry.

Gdy dojdziemy do skrzyżowania leśnych dróg wybieramy tę w prawo, w górę. Po prawej stronie mamy bukowy las, po lewej zaś od czasu do czasu, w prześwitach między drzewami, zobaczymy panoramę na Noszowice z widocznym zakładem Hundai, za nim, nieco na lewo - z wieżą i kominem – braowar Radegast, a w oddali Frydek-Mistek. W jednym z takich miejsc widokowych ustawiono nawet ławkę, co jest o tyle ciekawe, że drogą tą nie prowadzi żaden oznakowany szlak turystyczny.

Dopiero po 1,7 km od opuszczenia żółtego szlaku turystycznego z Ligoty na Praszywą spotkamy znaki czerwonego szlaku prowadzącego na Praszywą z Dobracic. Jednak tylko go przecinamy, i podczas gdy szlak prowadzi w lewo, w dół, do Dobracic, a w prawo w górę na Praszywą – my idziemy prosto (tak, jak pokazuje ślad zaznaczony na mpyy.cz do pobrania po wczytaniu dołączonego qr kodu).

Idąc dalej tym śladem przejdziemy przez potok Raczek (Račok), którego nazwa pochodzi od raków występujących w strumieniu. Wpada w Noszowicach do kanału Morawka – Žermanice. Po kilometrze zaś przez Łucynę, która swe źródła ma nieco powyżej, na zboczach Praszywej, przy żółtym szlaku prowadzącym na nią z Ligotki Kameralnej.

Nim złączą się pierwsze zabudowania Dobracic, możemy jeszcze przysiąść na kolejnej ławeczce ustawionej tym razem nie z widokiem na jakąś rozległą panoramę, ale za to w miłym, zacisznym miejscu nad szumiącą Łucyną będącą tutaj jeszcze bardzo malutkim strumyczkiem. Miejsce w sam raz na wyciągnięcie z plecaka prowiantu i konsumpcję (za nami 5,5 km marszu, a więc jesteśmy dokładnie w połowie drogi).

Stąd już tylko 400 metrów w dół, do asfaltowej drogi z Ligotki Kameralnej do Ligoty Górnej i biegnącego nią szlaku rowerowego nr 46. Skręcamy w nią w lewo, by po 600 metrach dojść do skrzyżowania przy gospodzie Harenda, gdzie dochodzi czerwony szlak turystyczny z Praszywej, który przecinaliśmy. Nazwa gospody pochodzi od słowa „harenda” – według Słownika Języka Polskiego oznaczającego „dzierzawa”, a nazwa ta dla obiektów typu gospody czy ośrodków wypoczynkowych pojawia się bardzo często w wielu językach słowiańskich. Skręcamy w prawo i najbliższe pół kilometra idziemy za jego znakami. Gdy – tak, jak droga – skręcimy w prawo, zobaczymy już po prawej stronie drewnianą dzwonnicek.

Wcześniej, aniżeli dzwonnica, i po lewej stronie drogi uwagę przykuwa – choć przysłonięty przez drzewa – ewidentnie wiekowy budynek wzniesiony z kamienia. Jest to stara kuźnia. Wybudował ją na przełomie XIX i XX wieku Mrózek. Zajmował się drobnymi, prostymi pracami kowalskimi dla najbliższych sąsiadów. Nie podkuwał koni, a jedynie ostrzył motyki, siekiery, noże i wykonywał tego typu drobne usługi. Zmarł w 55 roku i od tego czasu kuźnia jest nieczynna. (Kuźnia z prawdziwego zdarzenia była na granicy z Ligotką. Dom kowala Sabeli stał w Dobracicach, kuźnia już w Ligotce. Podkuwał konie, naprawiał pługi i inne narzędzia rolnicze. Ciekawostką jest, że starsi mieszkańcy Dobracic, które to tereny nie były już etnicznie polskie wspominają, że nie mówiło się że idą do kowarny, a do kuzni „idym do kuzni”.)

Po prawej stronie zaś, tuż przy samej drodze, stoi wspomniana dzwonnicek. Na jej belce wygrawerowany jest napis 1903, który najprawdopodobniej nawiązuje do budowy lub remontu dzwonnicy. Widnieje ona na kolorowej pocztówce z 1919 roku. Dzwonnicek opisał w 2015 roku w swej pracy magisterskiej Tomáš Foldyna, który odnotował wspomniane datowanie z belki, jednak do innych materiałów, z których dowiedzieć by się można było, kiedy obiekt wybudowano, nie dotarł. Spotkał się w 2014 roku z Anną Legierską, z domu Mecową (rocznik 1938), która pochodzi z Dobracic i nim w 1958 roku wyszła za mąż do Janowic mieszkała nieopodal dzwonnicy. Wspomina ona, że tuż po wojnie dzwony biły tam trzy razy dziennie: rano o 9:00, w południe i popołudniu o 15:00. Ale gdy się stamtąd wyprowadzała, w 1958 roku, dzwono już jedynie w południe oraz gdy ktoś z okolicy umarł, a później już tylko, gdy ktoś umarł. Autor pracy Tomáš Foldyna dowiedział się też od Anny Legierskiej takiej ciekawostki, że w przeszłości po odmiennym dzwonieniu można było rozpoznać, czy umarł mężczyzna czy kobieta.

Gospodarstwo, w pobliżu którego stoi dzwonnica, należy do Dobracic, ale wcześniej, do 1850 roku, co z kolei podaje David Pindur w książce „Z dějin farnosti Dobratice”, była to samodzielna wieś Bukowice (Bukovice), którą później, właśnie w 1850 roku, przyłączono do Dobracic. Ostatnim wójtem samodzielnych Bukowic był Josef Meca, przodek Anny Legierskiej, której panieńskie nazwisko brzmi właśnie Meca.

Podczas II wojny światowej tamtejszy dzwon został zarekwirowany. Nowy zainstalowano w dzwonnicy w roku 1946,

a Tomáš Foldyna dotarł do widniejącego na nim napisu, który brzmi: „Z DARŮ OBČANŮ Z BUKOVIC 1946”. Z napisów na dzwonie dowiadujemy się także, że dzwon wykonano w zakładzie Rudolfa Manouška w Brnie. Zakład ten rodzina Manoušek prowadzi od 1913 roku. Założył go Rudolf Manoušek senior, który odlewał dzwony od 1900 roku, kiedy to zaczął współpracować z rodziną Hillerů. Własny zakład otworzył w 1913 roku, a w 1928 opracował technologię naprawiania pękniętych dzwonów, dzięki czemu nie trzeba było już ich przetapiać i odlewać od nowa, co nie tylko było łatwiejsze i tańsze, ale także pozwoliło zachować ich historyczną wartość.

Jak udało się ustalić Tomášowi Foldynie podczas wspomnianej rozmowy z Anną Legierską zakup drogiego dzwonu z brązu był możliwy dzięki darowiznom od okolicznych mieszkańców. Była nawet lista darczyńców, w której podawano również, ile kosztował dzwon i np. muzyka. Bo z okazji zakupu nowego dzwonu w dobracickiej parafii odbyły się uroczystości. Była procesja z proboszczem, dziewczęta przebrane były za druhny. Pomędzy dzwonnica a krzyżem stał duży stół, na którym prezentowano dzwon ozdobiony kwiatami. Po błogosławieństwie dzwonu z udziałem proboszcza, kościelnego i ministrantów odbyło się pierwsze, uroczyste dzwonicie, oczywiście dopiero po wciągnięciu dzwonu na dzwonnica. Następnie zorganizowano uroczystość w pobliskiej gospodzie Harenda. Cytowana przez Foldynę w jego pracy magisterskiej Legierska opowiadała, że po wojnie dzwonicie zajmowali się wszyscy w jej rodzinie. Głównie rodzice, ale także jej starszy brat, a także ona. Wspominała, że nauczyła się bić w dzwony w wieku około 10 lat – kiedy tylko dosięgała do sznura.

Los dzwonnicy niejednokrotnie wisiał na włosku. Nie tylko podczas wojny, ale także i w czasach powojennych, kiedy w latach 60. XX wieku planowano przebudowę drogi. Projekt nowej jezdni zakładał bowiem jej przesunięcie. Dzwonnica i stojący obok krzyż uratował ówczesny przewodniczący rady narodowej Dobracic Josef Slavický, który doprowadził do zmiany projektu i poprowadzenia w tym miejscu nowej drogi tak samo, jak biegła stara. Dzięki temu dzwonnica i pobliski krzyż uniknęły losu, który spotkał drewniany krzyż przed szkołą (Stał tam od czasu powstania szkoły, czyli od 1871 roku przez pełne 90 lat, po czym został zlikwidowany podczas poszerzania drogi).

Przy dzwonnicy natomiast stoi kamienny krzyż z 1901 roku. Jak wspominała Foldynie Legierska, co roku przy krzyżu odbywały się nabożeństwa majowe.

Niemal zaraz za dzwonnica czerwony szlak turystyczny skręca w lewo. Moglibyśmy w pół godziny dojść nim do przystanku kolejowego w Dobracicach (2,4 km). My jednak idziemy dalej prosto, by przejść przez centrum Dobracic. Mijamy po prawej stronie przystanek autobusowy Dobracice, tartak (Dobratice, u pily) z ustawionymi przy nim kolorowymi kontenerami na odpady segregowane, kawałek dalej po raz kolejny przechodzimy mostem nad wciąż jeszcze niewielkich rozmiarów potokiem Łucyna.

Droga skręca w lewo, lekko opadając w dół. Po chwili będziemy już w centrum Dobracic. Przy głównej drodze zobaczymy wszystkie ważne we wsi budynki. Wpierw, po prawej – przedszkole. Nieco niżej, po lewej Urząd Gminy będący jednocześnie remizą straży pożarnej z „przyklejonym” doń po prawej stronie budynkiem gospody „Hostinec Obecník”. Dalej, też po lewej, jest szkoła. W Dobracicach dzieci uczyły się już od 1852 r., na początku w wynajętym domu. Szkołę wybudowano w 1871 r. Od tego czasu jej budynek był wielokrotnie remontowany, a obecny wygląd zyskał w 2005 roku, kiedy kryjąc go nowym dachem także go nadbudowano. Jeszcze niżej – sklep. Brakuje tylko kościoła. Jest – a jakże by inaczej. Po prawej stronie drogi.

Wybudowaną w 1863 roku świątynię konsekrowano 8 października 1865 roku. Do 1868 roku Dobracice (o których pierwszy pisemna wzmianka pochodzi z 1602 roku, kiedy były częścią Domasłowic) należały do tamtejszej parafii. Ówczesny proboszcz Dobracic ojciec Filip Habernal początkowo chciał zbudować we wsi tylko kaplicę cmentarną. Obawiał się, że mieszkańcy Dobracic nie będą w stanie zapewnić niezbędnych dla kościoła funduszy. Jednak ówczesny wójt Josef Tvrdý był za budową kościoła. Rozpoczęto ją w 1863 roku.

Budowę kościoła sfinansowano z osobistych darowizn m.in. księcia biskupa Foerstera, czy Habernala. Prowadzono także zbiórkę w Dobracicach i okolicach. Wiele prac wykonano bezpłatnie. Parafia Domasłowice podarowała nowemu kościołowi dzwon. Od ratusza w Ostrawie zakupiono zegar wieżowy, który działał do 1940 roku. Mimo własnego kościoła msze jeszcze przez 3 lata odprawiał proboszcz z Domasłowic. Budynek parafii w Dobracicach wybudowano w 1868 roku. Pierwszym proboszczem był o. Martin Jiříčný, ostatnim w tym czasie dziekan o. Jan Foldyna. Od 1960 r. parafia w Dobracicach nie miała własnego księdza, musiał dojeżdżać z parafii w Dobrej. Swojego proboszcza parafia ma znów od 2007. Jest nim Jan Wojnar.

Po I wojnie światowej Dobracice znalazły się w granicach Czechosłowacji, wciąż jednak podległe były diecezji wrocławskiej, pod zarządem specjalnie do tego powołanej instytucji „Knížebiskupský komisariát niský a těšínský”. W 1938 roku przez Dobracice przebiegła granica państwowa. Kościół znalazł się w Polsce i parafię włączono do diecezji

katowickiej, a 1 stycznia 1940 z powrotem do diecezji wrocławskiej.

Remonty kościoła i modernizację wewnątrz prowadzono na bieżąco. Największe zmiany nastąpiły w 1987 roku, kiedy kościół zyskał nowe ławki, w 1990 marmurową posadzkę w prezbiterium. W 1991 roku przebudowano całe prezbiterium, ustawiono nowy ołtarz, tabernakulum, stół ofiarny. W 1999 roku wymieniono okna i drzwi główne, a w latach 2004 – 2006 naprawiono dach kościoła.

Przy kościele znajduje się cmentarz. Na centralnym krzyżu ustawionym tam w 1892 roku widnieje czeskojęzyczna inskrypcja „Já jsem uskříšení i život. Jan 11” i podpis: „Tento kříž vystaven jest L.P. 1892 náklady Josefa Sobka ze Sprochovic, zemřeleho dne 18. Říjně 1882, jemuž Bůh račiž lehké odpočinouti dati. Pomoc íhojnou přispěli i farnici Dobratiči”.

Tuż obok cmentarza znajduje się pomnik ofiar I wojny światowej frontem zwrócony nie do głównej drogi biegnącej przez Dobracice, a do cmentarza.

Idąc od kościoła 500 metrów na wprost, doszlibyśmy pod podwójny wiadukt: jednym nad drogą z Dobracic do Wojkowic biegną tory kolejowe linii Czeski Cieszyn – Frydek–Mistek, drugim droga szybkiego ruchu. 500 metrów w lewo stąd znajduje się przystanek kolejowy w Dobracicach, gdzie moglibyśmy zakończyć nasz spacer. Jeśli jednak mamy jeszcze czas i chęci na dalszą wędrówkę, to idziemy na przystanek do Toszonowic.

Tuż za kościołem idąc w stronę torów jest rozdroże, przy którym ustawiono krzyż.

Przy krzyżu skręcamy w prawo. Najbliższy kilometr pójdziemy drogą pomiędzy polami. Wąska, asfaltowa, bez pobocza, jednak jest to jedna z bocznych dróg dojazdowych, nie ma więc na niej dużego ruchu i idzie się przyjemnie. A kiedy po 1,5 km droga skręca w prawo, to my wybieramy wiodącą na wprost ścieżkę. Biegnie ona malowniczym brzegiem Szprochówki (Šprochůvka) – prawego dopływu Łucyny, przez betonowy mostek dla pieszych, po czym dochodząc do torów kolejowych skręca w prawo i prowadzi lekko pod górkę wzdłuż nasypu do asfaltowej drogi. Stąd widać już oddalony o niecałe 400 metrów przystanek kolejowy w Górnych Toszonowicach. Pociągi do Czeskiego Cieszyna odjeżdżają stąd 53 minuty po każdej pełnej godzinie od 4 do 21.

Naniesiony na maoy.cz ślad 11-kilometrowej trasy wycieczki prowadzącej częściowo szlakami turystycznymi, a częściowo trasami nieznakowanymi, znajdziemy [tutaj](#).

(indi)